

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/121417,Wkrotce-juz-stane-przed-innym-sadem-rozmowa-z-dr-Elzbieta-Romanowska.html>
28.02.2026, 04:08

„Wkrótce już stanę przed innym sądem...” – rozmowa z dr Elżbietą Romanowską

O represjach stosowanych przez komunistów wobec przedwojennych prawników z dr Elżbietą Romanowską, autorką książki „»Wkrótce już stanę przed innym sądem...« Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944 – 1956”, rozmawia dr Rafał Leśkiewicz, redaktor naczelny portalu przystanekhistoria.pl.

04.11.2020



„Wkrótce już stanę przed innym sądem”. Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944–1956 – zdjęcie okładki

dr Rafał Leśkiewicz: W swojej najnowszej [książce](#) opisuje Pani sprawy przedwojennych prawników polskich represjonowanych przez komunistyczne władze. Wraz z przejęciem władzy w 1944 r. na ziemiach polskich zaczęto kształtowanie nowego prawa. Wydano liczne, często bardzo represyjne dekrety jak np. o ochronie państwa, zmieniono model sądownictwa zarówno powszechnego jak i wojskowego, pojawiła się także skrócona procedura karna. A jaki był w tej nowej rzeczywistości status prawników np. sędziów i prokuratorów?

dr Elżbieta Romanowska: Po zakończeniu działań wojennych powszechny wymiar sprawiedliwości funkcjonował na zasadach przyjętych w okresie międzywojennym. Przywrócona została przedwojenna organizacja sądownictwa powszechnego i prokuratury powszechnej oparta na utrzymanym w mocy rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Do służby w powszechnym wymiarze sprawiedliwości przyjęto przedwojenną kadrę sądowo-prokuratorską w takim układzie hierarchii służbowej, w jakim ona się uformowała do września 1939 r. W praktyce oznaczało to, że jeżeli ktoś przed wojną był sędzią apelacyjnym lub okręgowym, prezesem lub wiceprezesem, prokuratorem apelacyjnym lub okręgowym to analogiczną pozycję w hierarchii służbowej zajmował po wojnie.

Należy podkreślić, że zgłaszający się do pracy polscy prawnicy zazwyczaj legitymowali się wysokimi ocenami merytorycznymi i etycznymi pochodzącymi z okresu międzywojennego. A jednak nie o taki stan faktyczny chodziło nowej władzy. Władza komunistyczna nie miała zaufania do kadry sędziowsko-prokuratorskiej na której ciążyły „stare” teorie prawnicze, czyli trójpodział władzy i niezawisłość sędziowska oraz „stara praktyka”, czyli potrzeba respektowania praw obywateli poprzez prawo karne. Model ten funkcjonował w okresie międzywojennym. Niestety, te elementy stanowiły przeszkodę w legitymizowaniu pozaprawnych działań organów administracyjnych i bezpieczeństwa. Domagano się, aby o tym, czy ktoś będzie sędzią apelacyjnym, okręgowym, wiceprezesem lub prezesem, prokuratorem apelacyjnym lub okręgowym, nie decydowało uzyskane przed wojną stanowisko czy nominacja, a jedynie „przydatność” danego sędziego lub prokuratora oraz „umiejętność” realizowania postulatów politycznych nowej władzy. A wytyczne partii komunistycznej dotyczące sądenia były jasne: karać twardą ręką! „Kto nie pójdzie z nami – dla tego żadnych względów mieć nie będziemy” – podkreślano w dokumentach partyjnych. Instrukcje udzielane prezesom sądów, a za ich pośrednictwem wszystkim sędziom przez najwyższe instancje partyjne były czytelne: ten, kto nie będzie postępował zgodnie z wytycznymi, pożegna się z awansem, zostanie przeniesiony do innego wydziału, albo będzie zmuszony do rozstania się z pracą.

Tam, gdzie sądownictwa nie udało się podporządkować nowej władzy, oskarżano sędziów o ferowanie zbyt łagodnych wyroków, niewłaściwe postawy patriotyczne i ideologiczne, zbierano materiały kompromitujące i obciążające – zeznania świadków, czy to z czasów działalności przedwojennej, czy z okresu okupacji, a w ostateczności usuwano ich w trybie administracyjnym.

Oczywiście byli sędziowie nadmiernie gorliwi, ale też nie brakowało sędziów, którzy orzekali na podstawie ustawy i zgodnie z własnym sumieniem. Było ich może zbyt mało, zaznaczyli jednak wyraźnie swoją obecność w dokumentacji sądowej.

RL: Jak najczęściej wyglądał mechanizm inwigilacji i rozpracowywania przedwojennych prawników? Kto zwykle podejmował decyzję o podjęciu rozpracowania i kto instytucjonalnie był w te działania zaangażowany?

ER: Reaktywując sądownictwo powszechne partia komunistyczna zastrzegła sobie nad nim zwierzchni nadzór. Już w marcu 1945 r. została utworzona w Ministerstwie Sprawiedliwości samodzielna komórka organizacyjna pod nazwą Nadzór Prokuratorski Powszechny i Specjalny, której zadaniem była koordynacja działalności prokuratury, kontrola czynności pod kątem „stosowania należytej polityki karnej” oraz wydawanie opinii o obsadzie personalnej poszczególnych prokuratur. Nadzór nad jej działalnością sprawował podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Leon Chajn, który zdaniem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Wacława Barcikowskiego był odpowiedzialny za wprowadzenie metod stalinowskich do wymiaru sprawiedliwości.

Należy również pamiętać, że formalnie wymiar sprawiedliwości podlegał Ministerstwu Sprawiedliwości, w rzeczywistości jednak instrukcje i wytyczne dla ministerstwa i podległych mu organów opracowywała partia, a konkretnie nadzorujący bezprawie m. in. sprawy wymiaru sprawiedliwości Wydział Administracyjny KC PZPR.

Jak doskonale wiemy, kluczową rolę w budowanym w Polsce od lipca 1944 r. ustroju komunistycznym odgrywała policja polityczna, czyli Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. 1 sierpnia 1944 r. Stanisław Radkiewicz, działacz komunistyczny rozpoczął, na wzór sowiecki organizowanie struktur Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (od stycznia 1945 r. Ministerstwo

Bezpieczeństwa Publicznego). W strukturze aparatu bezpieczeństwa tworzone wyspecjalizowane komórki obserwacyjne, których celem była obserwacja obywateli, grup ludzi, czy nawet całych środowisk. W warunkach wojska rozbudowywano (sformułowane już w 1943 r. na obszarze ZSRS), spełniające tę samą rolę, silne ogniwa informacji wojskowej, zajmujące się likwidowaniem myśli politycznej sprzecznej z doktryną sowiecką. Aparat bezpieczeństwa inwigilował i represjonował wszystkich tych, których uznał za zagrożenie dla reżimu komunistycznego. Do rejestru „wrogów” włączono również przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości powołanych ponownie do powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Wymiarem sprawiedliwości zajmowała się Sekcja III, Wydziału III w Departamencie V (społeczno-politycznym) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Należy podkreślić, że w badanym okresie, tj. w latach 1944-1956 pozakodeksowa pozycja organów bezpieczeństwa była wyjątkowo silna. Moim zdaniem instytucja ta była państwem w państwie. Obowiązywały w niej szczególne normy - tj. działało tzw. prawo powielaczowe w formie rozkazów, zarządzeń i instrukcji oraz szczególne rodzaje zależności. Zaakceptowanie tej faktycznej zwierzchności organów bezpieczeństwa publicznego wskazuje na ośrodek, który kształtował również i wymiar sprawiedliwości w Polsce, a znajdował się bezpośrednio na Kremlu. Z kolei tak ukształtowany system zależności sprawiał, że funkcjonariusze bezpieczeństwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego mieli świadomość wszechwładzy i czuli się bezkarni. Ta bezkarność i brak kontroli powodowały, że organy bezpieczeństwa traktowały niezależny wymiar sprawiedliwości jak podległe im ogniwo.

Należy również wskazać i to, że „bezpieka” nie chciała zrezygnować z wpływu wywieranego na sądownictwo powszechne, które w dużej mierze decydowało o jej wynikach pracy. Umorzone sprawy wskazywały na porażkę aparatu bezpieczeństwa. Zatem wykształceni i wyjątkowo uzdolnieni sędziowie byli groźnymi przeciwnikiem reżimu komunistycznego. Faktyczne rozpracowywanie prokuratorów i sędziów orzekających w II Rzeczypospolitej przez urzędy bezpieczeństwa stało się powszechne. Szczególnie ci, którzy wymierzali zbyt niskie kary lub odważyli się je umarzać. Inwigilowano ich i gromadzono przeciwko nim kompromitujące materiały.

Już 18 kwietnia 1946 r. Dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, ppłk Leon Andrzejewski, skierował do szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego pismo zobowiązujące ich do dostarczania materiałów „o ewentualnej reakcyjnej działalności i reakcyjnego oblicza politycznego urzędujących na ich terenie prokuratorów sądów powszechnych i specjalnych”. Dotyczyło to materiałów potwierdzających „bezpodstawność” umarzania przez nich spraw o charakterze politycznym, zwalniania aresztowanych, aby odpowiadali z wolnej stopy, oraz nieprzekazywania spraw organom bezpieczeństwa oraz prokuraturom wojskowym.

Ponadto funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa mieli obowiązek informowania V Departamentu MBP o wszelkich przejawach nieodpowiedniego lub szkodliwego pod względem politycznym postępowania sądów. Zobowiązywało ich do tego pismo ministra Radkiewicza z sierpnia 1948 r., które zalecało wszystkim urzędów bezpieczeństwa nawiązać współpracę z prokuraturami sądów powszechnych, aby przy ich pomocy czuwać nad polityczną prawidłowością funkcjonowania sądów i ferowanymi przez nich wyrokami. Również w tym samym miesiącu Dyrektor Gabinetu Ministra, Juliusz Burgin zażądał od szefów UBP dostarczania na piśmie oceny politycznej organów wymiaru sprawiedliwości. Domagano się zdecydowanego oczyszczenia sądów z elementów wrogich i zbliżenia wymiaru sprawiedliwości do mas, do ludzi pracy.

W styczniu 1949 r. na wniosek ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego Sekretariat KC PZPR powołał Komisję Prawniczą dla zbadania kadr Ministerstwa Sprawiedliwości. Komisja oceniała prawników zatrudnionych w powszechnym wymiarze sprawiedliwości nie pod kątem znajomości przez nich prawa i procedur sądowych, ocena ta zależała przede wszystkim od stopnia ich politycznego uświadomienia oraz „wierności i oddania sprawie Polski Ludowej”.

Weryfikację sędziów sądów powszechnych i prokuratorów podjęto na polecenie Biura Politycznego PPR/PZPR. 12 października 1949 r. dyrektor Departamentu V Julia Brystiger przesłała do KC PZPR dokumenty stanowiące wyniki prac organów bezpieczeństwa. Negatywna opinia wystawiona przez partię komunistyczną nie tylko poszczególnym przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości, ale także całemu przedwojnemu korpusowi sędziów i prokuratorów, stała się przyczynkiem zmian kadrowych w resorcie sprawiedliwości.

Rozpoczął się proces usuwania prawników niedostosowanych do nowej rzeczywistości politycznej. Zwalniano ich z pracy, a niektórych sądzono. Dominującą rolę w tym procesie odgrywała PPR/PZPR, partie „sojusznicze” nie uzyskiwały znaczącego wpływu ani na funkcjonowanie sądownictwa ani na politykę kadrową. Rozpoczęto tzw. działania operacyjne skierowane przeciwko przedwojennej, kierowniczej kadrze sądowo-prokuratorowskiej. W pierwszej kolejności inwigilacją objęto prezesów sądów i przewodniczących wydziałów w Ministerstwie Sprawiedliwości. Podkreślano, że w terenie współpraca pomiędzy sądownictwem a władzami bezpieczeństwa „uległa częściowej poprawie wskutek uaktywnienia się niektórych sędziów-członków partii”.

Udowodnienie i udokumentowanie tezy o „reakcyjnej i szkodniczej działalności” polskich sędziów i prokuratorów postawionej przez Brystigerową należało do organów bezpieczeństwa publicznego, które w tym okresie aresztowały i represjonowały tysiące niewinnych ludzi.

Do rozpracowywania sędziów werbowano tajnych informatorów. Informacje dostarczone przez te osoby (z reguły w postaci donosów) wykorzystywano do represjonowania „podejrzanych” prawników, a więc tych, którzy mieli zbyt daleko posunięte poczucie niezawisłości sędziowskiej, liberalne orzecznictwo, czy nieodpowiednie – zdaniem władzy – kontakty z przeszłości. Ich teczki powiększały objętość i funkcjonariusze „bezpieki” tylko czekali na dogodny moment, by „niepoprawnym” sędziom założyć sprawę karne.

RL: Jakie formy represji ich najczęściej spotykały?

ER: Komuniści doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że organy sądownicze i prokuratorowskie to bardzo ważny instrument sprawowania władzy przy pomocy terroru. Podejmowane w tej mierze działania partii komunistycznej PPR/PZPR były jednoznaczne, partia chciała mieć dyspozycyjny wymiar sprawiedliwości. Prawnicy, którzy nie podporządkowali się dyrektywom władzy komunistycznej byli traktowani jako „element klasowo obcy” i usuwani.

Jedną z form stosowanych represji wobec prawników II Rzeczypospolitej były procesy polityczne. Wrogiem dla władzy ludowej byli prawnicy, którzy w okresie II wojny światowej włączyli się do walki z okupantem hitlerowskim, walczyli w konspiracyjnych organizacjach niepodległościowych, brali udział w Powstaniu Warszawskim. Władza komunistyczna chciała skompromitować ich konspiracyjną działalność. Przykładem może być sprawa prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, Zygmunta Ojrzyńskiego, w okresie okupacji niemieckiej aktywnego działacza podziemia niepodległościowego, uczestnika Powstania Warszawskiego. Chciano nie tylko dokonać odwetu na prokuratorze, który brał udział jako oskarżyciel publiczny w rozprawach

przeciwko komunistom, ale również poprzez proces skompromitować go w środowisku prawniczym. Prokurator Ojzyński został zamordowany 2 stycznia 1953 r. w więzieniu mokotowskim.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

Polecamy książkę:



ELŻBIETA ROMANOWSKA

MONOGRAFIE

„WKRÓTCE JUŻ STANĘ PRZED INNYM SĄDEM...”

PRAWNICY II RZECZYPOSPOLITEJ REPRESJONOWANI
W POLSCE W LATACH 1944–1956

[Elżbieta Romanowska, „Wkrótce już stanę przed innym sądem”. Prawnicy II](#)

[Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956, Warszawa 2020, 384 s. ISBN 978-83-8098-288-8](#)

Seria wydawnicza „Monografie”, t. 152

Autorka na konkretnych przykładach pokazuje charakter i rodzaj represji stosowanych w latach 1944-1956 wobec przedwojennych prawników - niemających, zdaniem władz, „nałżytego stosunku ideowego do nowego ustroju Polski Ludowej” - przez organy bezpieczeństwa publicznego, działające z inspiracji i według instrukcji najwyższego kierownictwa partii komunistycznej: PPR/PZPR.

Publikacja w ramach centralnego projektu badawczego IPN „Partia komunistyczna w systemie władzy w Polsce 1944-1989”.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Polecamy